

## Jan Patočka: Oralność, pytanie, niewiedza

Logos Sokratesa, Sokratejskiej ἔλεγχος, mają to pierwsze i główne zadanie: rozbudzić wiedzę o niewiedzy i tym pytanie, a w cierniu pytania, które w sposób niemożliwy do ugaszenia parzy swą pustką, pragnienie ἀρετή, pragnienie całkowitego spełnienia życia – pisze Jan Patočka w książce „Sokrates. Wykłady z filozofii antycznej”.

W każdym razie główna działalność Sokratesa musiała zostać bardzo szybko skoncentrowana na rozmowach ze współobywatelami, na dyskusjach, w których okazywał się coraz większym mistrzem i w których tkwiła też główna siła oddziaływania jego osobowości. Dla Greka żyjącego publicznie, na ulicach i placach, w gimnazjach i teatrach, rozmowa znaczyła o wiele więcej niż dla nas współczesnych; gdy tymczasem u nas ciężar przeniósł się na słowo drukowane, niosące ze sobą wszystko: odkrycia naukowe, poważne przemyślenia, marzenia poety, urzędowe zawiadomienia, paplaninę żurnali, to wszystko ujawnia w szacie abstrakcji, oderwanie się od konkretnych ludzi i ich ludzkich sytuacji; kiedy dla nas słowa drukowanego jest zbyt wiele, by do głębi je zrozumieć. Kiedy dla nas bezpośrednie słowo jest tylko jednym z bardzo wielu nośników treści życia, dla Greków mowa, konkretna i żywe logos, była właściwie wszystkim. Książka była czymś cennym i poważnym: zawierała tylko najcenniejsze ziarna ze zbiorów całego życia i była przeznaczona głównie do tego, by o niej mówiono, by była cytowana i komentowała, jak to mamy zachowane o czytaniu książki Anaksagorasa w *Faidonie* Platona. Dawniej książka była jak magiczny monument, zaklęta tajemnica wszechświata – tak jak

dotychczas księga Heraklita, a może i dzieło Anaksymandra. Wiadomo, że alfabet grecki dopełnia proces, w którym pismo dotyczące zjawiska posiadającego pełnię magii staje się zwykłą reprodukcją i utrwaleniem słowa; lecz w słowie utrwalonym i odosobnionym, tj. w słowie pisanym, cała tradycja literacka mogła ujrzeć bezpośrednio wyrażenie i depozyt sił kosmicznych. Tym, że ἱστορία, filozoficzne badanie eleatyizmu, stała się dialektyczna, konwersacyjna, zmieniła się zapewne sama natura literatury filozoficznej, która stawała się coraz bardziej skondensowanym referatem dyskusji. – O ogromnym znaczeniu mowy dla greckiego człowieka świadczy kolejny mit: nigdzie na świecie mit, baśń, nie rozwinęły się w tak licznych i różnorodnych wersjach, wariantach, nie nabrały takiej polifoniczności i głębi jak w ustach greckiego człowieka – i jest rzeczą charakterystyczną, że w ustach, ponieważ najbardziej pierwotny mit jest bardziej aktem aniżeli narracją, magiczno-kulturową praktyką aniżeli obrazem i opowiadaniem. Wszelkiego rodzaju słowa mówione są prawdopodobnie bardziej reprezentowane niż w każdym innym miejscu. Dowcip i anegdota są tu jeszcze czymś innym, bardziej świeżym i szczęśliwym, bowiem nie są one przede wszystkim lub wyłącznie zaworem politycznego nacisku lub w ogóle opinii publicznej, ale przejawem elementarnej radości z mówienia, z możliwości, jakie daje mowa. Przewaga anegdoty w starożytnej biografii greckiej sama wskazuje na przewagę słowa mówionego. Widzieliśmy już sporo, jak myśli filozoficzne i maksymy stawały się anegdotami, jak te anegdoty wędrowały następnie od postaci do postaci, zgodnie z prawami dla nas niejasnymi, ale z pewnością istniejącymi, zaspokajając naiwną ciekawość i naiwną gadatliwość mieszkańców miasta, którzy mieli sporo wolnego czasu, prężnego ducha i język, jako jedyne źródło zaangażowania i rozrywki. Sokrates wpłynął na ten nurt jako wielki dopływ, stał się znaczącym tematem miejskich plotek i uczestnikiem rozmów, chyba nigdy go nie brakowało, gdy mówiło się o czymś ciekawym. Prawdą jest, że wirtuozeria Sokratesa zakłada długą

praktykę; być może te „lata praktyki” znajdują odzwierciedlenie w zachowanej przez Diogenesa Laertiosa relacji, według której Sokrates był też często pokonywany i upokarzany w rozmowie, ale jest rzeczą pewną, że jako zapaśnik w mówieniu, ἀγωνιστής w zakresie *logos*, Sokrates zyskał tę sławę wśród młodzieży i w kręgach intelektualnych Aten, z którą jego imię związane już było w latach 430–420. Są to lata, kiedy w komediach Eupolisa, Arystofanesa, Ameipsiasa, Kratinosa roi się od ataków na niego, jeżeli nie bezpośrednich, to przynajmniej w postaci aluzji i ataków pośrednich. Jednak Sokrates osobiście dawał im również wdzięczny materiał do tych ataków. Dziwaczna figurka, niski, brzuchaty mężczyzna stojący na krzywych nogach, mężczyzna ze spiczastą i łysą głową, z twarzą ze spłaszczonym nosem i wyłupiastymi oczyma pod ciężko wysuniętymi, dziwaczными brwiami – on to był zwycięzcą wszystkich rozmów, wybitnie zręcznym zwycięzcą wszystkich logicznych agonów w pełnym słowa tego znaczeniu, najbardziej światowym we wszystkich helleńskich miastach. I ten dziwaczny, chodzący boso, pociągał mocą swego ducha niektórych z najszlachetniejszych i najbardziej błyskotliwych przedstawicieli miasta, nie udając większego, niż był, nie starając się o sympatię i karierę. Chodziło mu bowiem o rozmowę jako taką, o rozmowę z człowiekiem znajdującym się na rzeczy i mogącym być partnerem w jego pytaniach, bez względu na to, czy był to szewc Simon, bogaty Kriton czy biedny Eutyfron, dostojny i dobrze urodzony Alcybiades, lub też słynny i biegly we wszelkich dziedzinach literatury Kritias, główni aktorzy ostatniego aktu ateńskiej tragedii. W czasie największej walki, jaką kiedykolwiek doświadczyła Grecja, Sokrates stworzył najbardziej subtelny rodzaj teatru, owego współzawodnictwa o najwyższą ἀρετή, wypełniająca greckie życie, wypełniająca grecki mit, na którym oparte są narodowe igrzyska greckie, na którym spoczywały demokratyczne instytucje Aten, który przejawiał się w konkursach teatralnych i który był w końcu również jednym z głównych impulsów walki o ateńską hegemonię. Agon Sokratesa jest, jak było powiedziane, najbardziej subtelną formą.

Tutaj walczy się bronią czystego ducha, za tarczą ironii stoi ostry grot dialektyki, który ujawnia słabe, odsłonięte miejsca na ciele przeciwnika i wytrąca mu broń z ręki, ukazując przeciwny sens w jego rzekomym sensie wypowiedzi. A stawka tej walki jest taka sama, jaka jest we wszystkich greckich agonach: tu także chodzi o ἀρετή, o ową zasługę i szczęście, najwyższą wydajność i najwyższy stan, który człowieka w ścisłym tego znaczeniu czyni człowiekiem, obywatela obywatelem i która nadaje sens jego życiu, czyni go uczestnikiem zadań stawianych człowiekowi przez wiodące boskie siły świata. Agon prowadzony bowiem przez Sokratesa to nie zwykła szermierka, lecz poważne spotkanie, i tym właśnie różnił się on szczególnie od podobnych prób innych. Nie chodziło tu o błyskotliwe ćwiczenia, lecz o gorzką prawdę, i to jest też z pewnością główna przyczyna późniejszej dialektycznej wyższości Sokratesa: co dla innych jest tylko sporadycznym pomysłem, dla Sokratesa jest to najbardziej wewnętrzna konieczność. Podczas gdy inni przypuszczają, że panują nad logos, Sokrates zdaje się na łaskę i niełaskę logos również tam, gdzie pozornie, po mistrzowsku, bawi się nim, i to dlatego, że jest z logos głęboko i blisko zapoznany, lecz nie tak intymnie, by zrobił z nim cokolwiek, co by mu się spodobało. Chodzi tu o ἀρετή, czyli wreszcie o *polis*, o gminę, o istnienie w niej całości i każdej jednostki. Podczas gdy wszyscy wybierają pozornie oczywistą drogę do ἀρετή, drogę walki publicznej, demagogicznego zdobywania publiczności, walki o władzę i bogactwo, Sokrates prowadzi swoje agon poza główną publicznością, lecz jednak ostatecznie z politycznych względów. Jego drogą jest wewnętrzne odnowienie; wewnętrzne odnowienie jednakże nie jest dla niego moralistycznym banałem, lecz pytaniem. Nie jest to kwestia zwykłego sukcesu, chodzi mu o sens, a ten zakłada pogląd znaczenia, zrozumienia, ἀρετή nie może znajdować się poza rozumianym sensem, dlatego ἀρετή jest dostępna tylko w poszukiwaniach, w pytaniach. A zatem pytanie to rozbudza coś więcej niż zwykłą abstrakcyjną rozmowę. W pytaniu bierze dopiero swój początek źródło niezaspokojonego pragnienia ἀρετή, a im bardziej

radikalne jest pytanie, tym pragnienie jest większe, nie dające się ugasić; ale pytanie w głębszym sensie wypływa z niewiedzy, przy posiadaniu pełnej wiedzy nie ma pytań, a ten, kto potrafi zadawać pytania najbardziej radykalne, jest równocześnie tym, który nie wie. Owszem, pyta się właśnie dlatego, że wie o swojej niewiedzy. W tym tkwi sedno Sokratejskiej ignorancji wiedzy, taki jest sens pytania Sokratesa i pierwsze zadanie Sokratejskiego logos. Logos Sokratesa, Sokratejskiej ἔλεγχος, mają to pierwsze i główne zadanie: rozbudzić wiedzę o niewiedzy i tym pytanie, a w cierniu pytania, które w sposób niemożliwy do ugaszenia parzy swą pustką, pragnienie ἀρετή, pragnienie całkowitego spełnienia życia. W tym znaczeniu Sokratesowi chodzi o wiedzę: nie „zwykłą wiedzę” o papierowym charakterze, ale wiedzę, która jest rzeczywiście ἀρετή, wiedzę, w świetle której można powiedzieć, że nikt nie popełnia błędu dobrowolnie, że nikt, mając prawdziwy wgląd do tego, co naprawdę jest dobre, tzn. co nadaje życiu sens, nie może dopuścić żadnej słabości i zstępować z jego stromych wyżyn.

*Przewaga anegdoty w starożytnej biografii greckiej sama wskazuje na przewagę słowa mówionego*

I tak, gdy tymczasem na ateńskiej agorze kipiały słowa i emocje tych, którzy rywalizowali o władzę i próbowali urwać jej kawałek

tylko po to, by przesunąć gminę bliżej ostatecznego zniszczenia, podczas gdy wzdłuż wybrzeży Attyki i Peloponezu ziemia dudniła pod krokami zbrojnych pustoszących kraje, a morze przecinały skradające się statki, Sokrates w swej świadomej ignorancji założył wewnętrzne imperium, prawdziwe polis. Nie przez doktrynę, nie przez instrukcje, nie przez udawanie absolutnego stanowiska. Pozostaje w niewiedzy, w

ograniczeniach, w definitywności. Ale cierń ostatniego ludzkiego pytania o to, co nadaje życiu sens, jedność, siłę, co w ogóle czyni życie możliwym, ten cierń Sokrates potrafi wsunąć do serca tych, którzy go otaczają. Platon musiał odczuć to zderzenie z niezwykle intensywnością – to jest właściwie najbardziej historyczny moment wszystkich dialogów Platona, ten, który potwierdza nawet najbardziej fantastyczne stylizacje, ponieważ Platon nie obudził się sam z siebie, potwierdza ogromny szacunek i miłość do tego wyjątkowego człowieka – w końcu, jak mówi Platon, każdego z obecnych wielkich ludzi można porównać do innych wielkich ludzi z przeszłości, tylko Sokratesa nie. Platon w *Menonie* porównuje to działanie Sokratesa do wyładowania elektrycznego płaszczy, która paraliżuje i oddaje bezbronną ofiarę w ręce napastnika, powodując, że ten drugi stoi tu sztywno bez słowa – logos go opuściło – jak w magicznym odurzeniu. Jest to inny obraz, którego Platon częściej używa do opisu działalności Sokratesa, obraz magii, magicznych prorocत्व, zaklęć, inkantacji: w *Charmidesie* sam Sokrates żartobliwie używa go odnośnie do siebie. Zaś innym razem porównuje działalność Sokratesa, tego lekarza dusz, z praktyką lekarzy – higienistów, którzy nie potrafią uczynić nic właściwego, by poprawić funkcje organizmu, dopóki nie wykonają doskonałego zabiegu przeczyszczającego i nie usuną z organizmu wszelkich szkodliwych substancji – tak i tu wszystkie fałszywe lub powierzchowne opinie powinny zostać najpierw odsunięte na bok, usunięte przez obalenie, *elenchem*, które oczyszcza glebę i przygotowuje grunt pod odnowę.

*Jan Patočka*

*Wesprzyj wydanie książki Jana Patočki „Sokrates. Wykłady z filozofii antycznej”*

